

Demel, Juliusz

"Relațiile politice româno-polone între 1699 și 1848", Veniamin Ciobanu, București 1980 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 74/1, 179-184

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Żydów i księży oraz świat żyjących „w stanie ubogiej prostoty” chłopów i polskich mieszczan. Przepaść w Rosji była chyba jednak jeszcze większa, co miało wpływ na jej późniejsze dzieje.

Konstrukcja książki Siemionowej nie wydaje się najszcześniejsza. Proponowałbym przeniesienie rozdziału V na początek. Brak takich podrozdziałów, jak: „Udział świeckich w życiu cerkiewnym”, „Wpływ zagranicy na życie rosyjskie”, „Budownictwo mieszkaniowe”, „Przedmioty codziennego użytku” (np. w zakresie broni czasu Piotra przyniosły rewolucję: przedtem broń rosyjska była piękna, potem tylko użyteczna).

Sądzę, że po pewnych uzupełnieniach i dodaniu ilustracji książka Siemionowej mogłaby stanowić świetną (zarówno dla zwykłych czytelników, jak i naukowców) pozycję w bibliotece PIW-u poświęconej życiu codziennemu. Podobieństwa i różnice występujące w dziejach Rosji w stosunku do naszych powinny być dla wszystkich równie ciekawe.

Wacław Urban

Veniamin Ciobanu, *Relațiile politice româno-polone între 1699 și 1848*, București 1980, s. 236.

Środowisko historyczne Jassy, zwłaszcza Instytut Historii i Archeologii im. A. Xenopola, wykazuje znaczne zainteresowanie przeszłością stosunków polsko-rumuńskich¹. Liczne nawiązania do tej tematyki można wskazać w publikacjach jego pracowników, takich jak D. Ciurea, L. Boicu, A. Zub. Szczególnie poświęcił się jej Veniamin Ciobanu, autor wielu artykułów z historii stosunków polsko-rumuńskich XV—XVIII w., dotyczących głównie ostatniego stulecia i problematyki politycznej².

Prezentowana praca jest zapewne rozprawą doktorską. Autor korzystał z archiwaliów w Rumunii (Jassy, Bukareszt, w tym sporo zmikrofilmowanych materiałów

¹ Zob. Z. Spieralski, „Anuarul Institutului de Istorie și Arheologie A. D. Xenopol” i zawarte w nim polonica, KH r. LXXXV, 1978, nr 2.

² V. Ciobanu, *Istoriografia românească despre relațiile româno-polone în epoca medie*, „Revista de Istorie” 1974, nr 5, s. 727—736; *Une nouvelle contribution concernant le combat de Grunwald*, „Revue Roumaine d’Histoire”, 1973, nr 4, s. 757—761; *Relațiile lui Stefan cel Mare cu Polonia oglindite în istoriografia poloneză*, Muzeul de Istorie a Moldovei, Iasi. Cercetări istorice” seria nouă t. VIII, 1977 s. 287—293; *Relațiile politice ale Moldovei cu Polonia în secolele XVI—XVIII în lumina unor cercetări recente*, „Revista de Istorie” 1977, nr 6, s. 1103—1119; *Les relations politiques de la Moldavie avec la Pologne pendant le premier règne de Petru Rareș (1527—1538)*, „Revue Roumaine d’Histoire” 1978, nr 2, s. 269—290; *Jan Sobieski w historiografii rumuńskie*, „Sobótka” 1980, nr 2, s. 223—227; *Raporturile turcopoloneze și Moldova de la pacea de la Corlovitz pînă la 1714*, „Anuarul Institutului de Istorie și Arheologie „A. D. Xenopol” t. X, 1973, s. 183—197; *Documente poloneze de la Mihai Racoviță (1709)*, „Revista Arhivelor” 1975, nr 4, s. 455—461; *La situation internationale et l’orientation politique de la Moldavie à l’époque de Démètre Cantemir*, „Dacoromania” 1974, nr 2, s. 77—90; *Les relations politiques de l’Empire Ottoman et de la Pologne au XVIIIe siècle et les Principautés Roumaines*, „Revue des études sud-est européennes” 1975, nr 3, s. 443—452. *Aspecte ale relațiilor comerciale dintre Moldova și Polonia în secolul al XVIII-lea*, „Anuarul...” t. VIII, 1971, s. 119—144; *Documente inedite privind relațiile Moldovei cu Polonia în a doua jumătate a secolului al XVIII-lea*, „Anuarul...” t. XIII, 1976, s. 355—371; *Moldova și conflictul diplomatic polono-turc din anii 1764—1766*, „Anuarul...” t. IX, 1972, s. 159—183; *Confederația de la Bar și implicațiile ei pentru Moldova (1768—1771)*, „Anuarul...” t. VII, 1970, s. 279—290; *Les principautés roumaines à la fin du XVIIIe siècle et les partages de la Pologne*, „Revue Roumaine d’Histoire” t. XII, 1973, s. 715—730. Ponadto kilka recenzji z prac historyków polskich. Według: *Bibliografia istorică a României* t. IV, 1969—1974; t. V, 1974—1979.

z Polski) i w Polsce (Zbiory Czartoryskich, AGAD, Ossolineum); ze źródeł publikowanych i literatury obydwu krajów: nadto z opracowań francuskich, wyjątkowo angielskich, niemieckich, rosyjskich, a za pośrednictwem tłumacza i tureckich. Lista materiałów polskich nie jest pełna. Z XVIII w. można przykładowo wskazać na pominięcie odnośnie do czasów Sejmu Czteroletniego prac Kalinki, Dutkiewicza, zaś z epoki legionów — Pachońskiego, oraz na niepełne wykorzystanie dorobku Kukiela; z XIX w. na brak zasadniczej dla tematu pracy Skowronka, oraz źródłowego, rzetelnego artykułu Dacha³. Uderza brak odсылaczy do „Polskiego Słownika Biograficznego”.

Ramy czasowe rozprawy budzą wątpliwości co do terminu *ad quem*. Czy nie byłoby słuszniejse doprowadzenie jej do roku 1856? Po stronie polskiej zamyka się rozdział bałkańskiej polityki Hotelu Lambert; po rumuńskiej otwiera fazę zjednoczenia i wyzwolenia. W rezultacie stosunki polsko-rumuńskie wkraczają wtedy w nowy jakościowo etap.

Układ pracy jest chronologiczny, z podziałem na dwie części. Za cezurę autor przyjął datę pokoju rosyjsko-tureckiego w Jassach (1792) łącząc ją jednak wyraźnie z upadkiem Polski. Kolejne rozdziały rozgraniczają daty: 1714 (potwierdzenie pokoju karłowickiego, uznanie Augusta II przez Turcję); 1763/64 (zmiany na tronie w Polsce i w Mołdawii); 1775 (zabór Bukowiny); 1830/31 (powstanie listopadowe); 1846 (wydarzenia krakowsko-galicyskie). Intencją autora (s. 229) było nawiązanie do periodyzacji dziejów rumuńskich, polskich i powszechnych. Element ostatni to w praktyce ważniejsze etapy stosunków Turcji z mocarstwami Europy, zwłaszcza Rosją. Słuszniejse byłoby może posłużenie się datami „łamanymi”: 1711/14 (początek reżimu fanariockiego w Rumunii); 1774/75 (pokój w Kuczuk-Kainardzi); 1792/95 (likwidacja państwa polskiego); 1829/32 (pokój adrianopolski, wprowadzenie statutów organicznych w księstwach). Sprzeciw budzi inny szczegół układu pracy, mianowicie zamieszczenie charakterystyki kolejnych etapów stosunków polsko-rumuńskich we wstępie, co daje wrażenie (zapewne niesłuszne) przyjęcia z góry pewnych tez, a następnie powtórzenie tych ogólnych stwierdzeń w zakończeniu. Pewne sprawy, jak np. ufortyfikowanie Chocimia przez Turków, czy niektóre poselstwa polskie do Turcji, zostały ujęte chyba zbyt obszernie.

Autor nie poprzestaje na rejestracji faktów, w znacznej części odnotowanych już — choć w rozproszeniu — w historiografii polskiej (Konopczyński, Reychman, J. Feldman, Gierowski, Lewak, Handelsman, Łukasik, Skowronek i inni). Dąży do uchwycenia istotnych cech i wyróżnienia kolejnych etapów opisywanego procesu. W świetle jego pracy, do pierwszych można zaliczyć w XVIII w. (choć autor nie zawsze wyciąga takie wnioski z przytoczonych danych) takie elementy jak: kształtowanie się stosunków polsko-rumuńskich nie tylko w ogólnych układach sytuacji w Europie południowo-wschodniej, lecz w znacznym stopniu w ściślejszych ramach stosunków polsko-tureckich; dążenie strony polskiej (często w porozumieniu z Turcją) do uzyskania korzyści — gospodarczych, politycznych, terytorialnych — kosztem państw rumuńskich; stałe popieranie przez nią katolicyzmu; obrona przez stronę rumuńską jej interesów narodowych, autonomii; ograniczenie w praktyce stosunków polsko-rumuńskich przeważnie do polsko-mołdawskich; w pierwszej połowie XIX w. — wzrost znaczenia stosunków wzajemnych społeczeństw, nie tylko czynników odgórnych; próby współpracy politycznej, po części i polityczno-społecznej (wkład TDP); większe uzależnienie strony polskiej od rumuńskiej w miarę usamodzielniania się Rumunii.

³ J. Skowronek, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833—1856)* Warszawa 1976; K. Dach, *Południowa Legia Rzeczypospolitej Polskiej (1841—1848)*, KH r. LXXXIV, 1977, nr 1.

Natomiast kolejne fazy ewolucji w czasie wyznaczają: polskie usiłowania zawładnięcia Mołdawią za Augusta II, do 1714 r. ograniczenie tych planów, skutkiem niepowodzeń, do również nie zrealizowanego pomysłu ustanowienia dla Mołdawii statusu państwa buforowego między Polską a Turcją, który to projekt autor uznaje za korzystny dla Rumunów (s. 220); bierność oficjalnej polityki polskiej za Augusta III, przy aktywności polskich magnatów z Ukrainy, forsujących z pomocą Porty swe interesy na szkodę Mołdawii, oraz przy wzroście zainteresowania Rumunią dyplomacji francuskiej, w związku z wydarzeniami w Polsce: za Stanisława Augusta powrót do idei opanowania przez Polskę ziem rumuńskich po Morze Czarne, jako rekompensaty za utratę swobody dostępu do Bałtyku, oraz okresowe nawroty pomysłów upoważnienia Austrii do przyłączenia Rumunii w zamian za rezygnację z Galicji; od konfederacji barskiej i Sejmu Wielkiego przewaga w Polsce zgody na pozostawienie Rumunii pod władztwem Porty, celem wzmocnienia jej wobec Rosji; po upadku Polski korzystanie przez polski ruch niepodległościowy z połączeń przez Rumunię, z jej terytorium, nie bez ambicji wpływania na politykę rumuńską, i nie bez pewnego wpływu na rozwój rumuńskiego ruchu narodowego — ale też nie bez różnic interesów i postaw obydwu stron.

Z tym ogólnym ujęciem zasadniczo można się zgodzić. Nie idealizuje ono wzajemnych stosunków, nie tając sprzeczności i zatargów, np. przy staraniach polskich o stałe przedstawicielstwo w Stambule (s. 137), czemu gospodarowie byli przeciwni, czy też odmienności postaw wobec sąsiadów — Turcji, Austrii, Rosji (krzyżowanie się prób współpracy polsko-tureckiej i rumuńsko-rosyjskiej). Zarzucając stronie polskiej, na przykładzie jej odnośnienia się do hospodara Gr. Al. Ghiki, że była ona „daleka od chęci rzetelnej współpracy z panującym mołdawskim” (s. 108) przyznaje, że postawa hospodara była „dwuznaczna” (s. 99), przytaczając dowody przewrotności jego polityki (s. 125). Dość przekonująco, zgodnie z wynikami nowszych badań rumuńskich, przedstawia rolę gospodarów-fanariotów.

Jednakże bardziej szczegółowe przedstawienie wydarzeń i niektóre interpretacje nasuwają wątpliwości i krytyczne uwagi. W zakończeniu (s. 217 — czemu nie we wstępie?) spotykamy rodzaj politycznej deklaracji w postaci cytatu z wypowiedzi N. Ceaușescu: (badania historyczne) „powinny z całą siłą wydobyc na światło dzienne bogate tradycje walki naszego ludu o wolność, niepodległość i zjednoczenie narodowe: winny przedstawić, w świetle naukowej prawdy, miejsce i rolę Rumunów w historycznym rozwoju tej części Europy, ich wkład w ogólne dzieło postępu i cywilizacji”. Wydaje się, że autor miejscami interpretuje tę dyrektywę w sposób pociągający za sobą idealizację ówczesnej rumuńskiej rzeczywistości. Dotyczy to autonomii państw rumuńskich, ich pozycji w ramach imperium tureckiego i w stosunkach międzynarodowych. Z współczesnego nam punktu widzenia bardziej zrozumiałe są widoczne pretensje autora o podkreślanie przez ówczesnych Polaków wyższości ich państwa i panujących w hierarchii międzynarodowej, o „ignorowanie wewnętrznej autonomii Mołdawii” (s. 12). Przyznajmy, że mogło to razić i w XVIII w. na tle ówczesnego upadku Polski. Jednak ocena tylko negatywna zawiera sporą dozę ahistoryzmu w zestawieniu z ówczesną sytuacją państw rumuńskich, ich panujących — opłacających haracz, mianowanych i odwoływanych (bywało, że na interwencję polską — s. 80) a nawet mordowanych przez wysłanników sułtana, nie dopuszczanych do konferencji międzynarodowych⁴. W tych okolicznościach nie mogli być oni równorzędnymi partnerami władców państw niezależnych, a przytaczane pojedyncze przykłady większego ich

⁴ M. Malica, *Rumuńska dyplomacja, Istoriceskij obzor*, Bucharest 1970, *Epoca fanariotow*, s. 54 n.

uhonorowania⁵ nie zmieniają reguły⁶. Dyplomacja europejska rozciągnęła *ius gentium* na państwa rumuńskie dopiero traktatem z Kuczuk-Kainardzi z 1774 r.⁷ W poprzedzających go rokowaniach Rumuni w swych memorialach dla dyplomacji austriackiej i rosyjskiej nie zdołali jeszcze udowodnić wtedy tezy o suwerenności państwowej Wołoszczyzny i Mołdawii⁸. W międzynarodowej świadomości europejskiej utrwalił się więc pogląd, że z punktu widzenia prawnego aspiracje Rumunów — skądinąd zrozumiałe — są wygórowane. To zaś spowodowało zakorzenienie się przekonania, iż państwa rumuńskie stanowią część imperium tureckiego⁹. Traktaty z lat 1699 (przejęcie Siedmiogrodu przez Austrię), 1718 i 1739 (losy Oltenii), 1775 (Bukowina), 1792 (Orsova), 1812 (Besarabia), 1829 delta Dunaju, „raje” naddunajskie), 1856 (południowa Besarabia) świadczą o tym, że aż do połowy XIX w. losy ziem rumuńskich dyplomacja europejska rozstrzygała w układach z Turcją¹⁰. Zresztą i autor przyznaje, że mocarstwa traktowały te obszary jako „przedmiot wymiany lub kompensaty” (s. 153), oraz dostarcza przykładów takiego podejścia (s. 63, plan Alberoniego z 1736 r.).

Autor często powraca do sprawy „wszelkiego rodzaju” nadużyć i gwałtów ze strony nadgranicznych magnatów polskich. Z pewnością przemoc i rozbój istotnie miały miejsce. Czy jednak autor nie bierze skarg mołdawskich zbyt dosłownie? Trudno tu wyrokować, nie znając bliżej dokumentów, których wiarygodności autor nie precyzuje. Wiadomo jednak, że uciekanie się do siły stanowiło dość powszedni chleb tej części Europy tamtych czasów; że i strona rumuńska nie była bez grzechu, co wynika choćby ze wzmianek o polskich skargach (s. 69); że w takich sprawach własne krzywdy przedstawiano zwykle z dużą przesadą. Wątpić też można, czy podkreślana często przez autora zgodność interesów kraju i panujących-fanariolów była zawsze pełna. Autora razi życie przez Konopczyńskiego, Feldmana w stosunku do gospodarów: Brincoveanu, Cantemira, Gr. Al. Ghiki określenia „zdrajca” s. 19). Jeśli jednak ma się na myśli ich zachowanie wobec sułtana — to czym je zastąpić? Czy w rokowaniach 1699 r. kraje rumuńskie nie były dla Polski bardziej „monetą przetargową” niż rzeczywistym celem aneksji (s. 19). z uwagi na nierealność tych planów, które sam autor uznał za „chimeryczne”? s. 234). Czy istotnie usiłowania rozdzielenia losów Mołdawii i Wołoszczyzny nie miały szans powodzenia? (s. 12). W XVIII i XIX w. mało do tego brakowało;

⁵ Tamże, s. 59—60: 1752 — instrukcja dla posła Francji; by traktować gospodarów „jak europejskich książąt”; 1775 — przyznanie przedstawicielom gospodarów w Stambule prawa poruszania się konno; 1787 — układ między przedstawicielem Austrii w Stambule a hospodarem wołoskim w sprawach cel, handlu i wydawania dezertarów.

⁶ Wbrew zepewnieniom autora z s. 80 stwierdzają to wprost C. C. i D. Giurescu, *Istoria Românilor*, wyd. 2, București 1975, s. 495 („takie dyplomatyczne zachowanie się stanowi wyjątek”).

⁷ D. Froiu, *Statul politico-juridic al ținurilor române de la formarea lor...*, „Anale de Istorie” 1977, nr 3, s. 118.

⁸ M. Malica, op. cit., 56: *rumynskie delegaty nie smogli przedstawit podlinski aktow*. Także D. Berindei, *Din începuturile diplomatiei românești moderne*, București 1965, s. 30, gdzie mowa o „apokryfach”.

⁹ O tym, jak długo utrzymywał się ten punkt widzenia świadczy np. następująca wypowiedź historyka z okresu międzywojennego E. Schmidt, *Die verfassungsrechtliche und politische Struktur des rumänischen Staates in ihrer historischen Entwicklung*, München 1932, s. 11: *Wir kennen die Gebiete, die heute das Königreich Rumänien bilden, aus der Geschichte der Türkenkriege, in denen sie als Siegespreise bald der einen, bald der anderen der drei benachbarten Grossmächte zufallen*.

¹⁰ Tak np. traktat w Kuczuk-Kainardzi zawierał stwierdzenie, że Rosja „zwraca” Turcji Mołdawię i Wołoszczyznę. I. Ionascu, *Locul și rolul ținurilor române în relațiile internaționale în secolele XIV—XIX*, „Anale de Istorie” 1976, nr 5/6, s. 134.

zwłaszcza w 1812 r., a za Al. Czyż połączono z Wołoszczyzną ledwo połowę historycznej Mołdawii. Czy naprawdę „zniknięcie państwa polskiego. — — znalazło większy oddźwięk w sferze moralności politycznej niż w praktyce”, a w związku z tzw. kwestią wschodnią „księstwa rumuńskie wysunęły się na pierwszy plan zainteresowań polityki europejskiej, dystansując sprawę polską”? (s. 13). Wypadnie przypomnieć stopień zaangażowania mocarstw w sprawy polskie w latach 1795, 1805/7, 1812, 1815, 1830/31. Silniejsze zainteresowanie księstwami rumuńskimi to dopiero epoka wojny krymskiej.

Nie wydaje się, aby to Bukareszt był głównym punktem etapowym na terenie Polska — Stambuł (s. 14). Częściej chyba korzystano z drogi Tulcza — Gałac — Jaśy. Chocim w 1713 r. mógł stać się bazą wypadową przeciw Polsce (s. 49), nie tylko bastionem przeciw Rosji. Początkowo pominięcie gospodarów przez Stanisława Augusta wygląda raczej na chęć ułatwienia sobie sytuacji w Stambule, niż upokorzenie ich (s. 94 n.). Groźba inwazji tureckiej w 1764 r. była chyba mało realna (s. 95). Czy są dowody na to, że właśnie interwencja Gr. Al. Ghiki przyczyniła się „zasadniczo” do uznania Stanisława Augusta przez Portę? (s. 109). Argument o ułatwieniu połączeń Galicji z Siedmiogrodem przez zabór Bukowiny (s. 128) nie był bezpodstawny, o czym świadczy droga internowanych żołnierzy Dwernickiego w 1831 r. Brak wzmianki o zjeździe w Kaniowie w 1787 r. na którym poruszano sprawę wojny z Turcją i losów ziem rumuńskich. Autor, odrzucając zasadność polskich roszczeń historycznych do Mołdawii, m.in. w związku z postanowieniami traktatu karłowickiego (s. 145), zdaje się nie doceniać, jak bardzo tego rodzaju argumentacja była wtedy modna, także w poczynaniach dyplomacji europejskiej. Można tu przypomnieć argumenty Austrii przy zaborze Galicji, a w omawianej pracy wskazać na zreferowany w niej (s. 182) artykuł z „Journal de Francfort” z 1815 r., sugerujący możliwość przejścia przez Rosję, razem z Królestwem Polskim, historycznych praw polskich do ziem rumuńskich. Za wcześniej chyba w dobie Sejmu Wielkiego na silny wpływ „ducha narodowego” na losy państw rumuńskich (s. 221); „piętno mentalności feudalnej” właściwe było wtedy nie tylko stronie polskiej. Wypad Deniski z Mołdawii przez Bukowinę zasługuje na więcej niż jedno zdanie (s. 174). Brak w początkach XIX w. współpracy polsko-rumuńskiej trudno przypisać tylko przeciwdziałaniu Rosji i Austrii (s. 175). Trudno też przyjąć, że na przełomie XVIII/XIX w. Rumuni całą nadzieję pokładali we Francji (s. 176), skoro w kolejnych wojnach rosyjsko-tureckich po stronie Rosji walczyły tysiące rumuńskich ochotników, wśród nich bohater narodowy Tudor Vladimirescu (o czym brak informacji). Wskazówką dla Rumunów mógł być m.in. traktat z Tylży w 1807 r., dotyczący też Turcji a pośrednio i ziem rumuńskich, o którym jednak brak wzmianki. Błędne jest twierdzenie, że plany Napoleona nigdy nie obejmowały odbudowy Polski (s. 180). W kampanii 1809 r. w składzie armii austriackiej atakującej Księstwo Warszawskie były rumuńskie pułki z Siedmiogrodu. Rozbieżności postaw politycznych stron polskiej i rumuńskiej polegały nie tylko na wyborze innych metod postępowania, lecz i na uznaniu kogo innego za głównego wroga (s. 175, 185, także 15, gdzie mowa o „tym samym obozie walki o wyzwolenie społeczne i narodowe”). Sąd, że propozycje rumuńskie składane Czartoryskiemu wykazują „wielką dojrzałość” (s. 191) jest chyba zbyt optymistyczny. Przy przekonywającym uzasadnieniu współpracy Rumunów przede wszystkim z Hotelem Lambert, autor chyba nie docenia wpływów TDP, zwłaszcza u progu powstania 1846 r. Przy omawianiu polityki Czartoryskiego brak informacji o tym, że zmierzała ona m.in. do poprawy stosunków między Węgrami a Słowianami i Rumunami.

Spotkać można w pracy pewne niekonsekwencje. Autor kładzie nacisk na aktywność gospodarów w stosunkach międzynarodowych (s. 81, 156, 217, 221—223),

ich dążenie do samodzielności (np. postawa Mołdawii wobec Augusta II, odmienna od oficjalnej polityki Partii), ich wpływ na decyzje Turków. Ale przytaczane w pracy fakty, jak okoliczności zmian na tronach hospodarskich, odwoływanie się gospodarów do poleceń Stambułu nie tylko wtedy, gdy musieli, lecz raczej gdy im to było wygodne (s. 47, N. Mavrocordat) dostarczają argumentów za tym, że samodzielność i wpływy nie były znaczne (s. 136, sprawa cel). Na s. 114 autor zapewnia o pokaźnym wpływie władców Mołdawii na stanowisko Partii, ale od razu podaje przykład nieskuteczności ich interwencji. Na s. 121 „partia pokojowa” w Stambule raz jest „prawie unicestwiona”, raz „jeszcze dość potężna”.

Tekst zawiera też pewne oczywiste omyłki. I rozbiór Polski był w 1772 nie w 1762 r. (s. 107); Towarzystwo Demokratyczne Polskie, nie Patriotyczne (s. 206).

Od strony techniczno-warsztatowej można zgłosić pretensje o parokrotne nadrabianie braków materiału źródłowego zbyt daleko chyba sięgającymi domysłami (s. 22, 23, 43). W odsyłaczach, przy powoływaniu się na wydawnictwa źródłowe autor podaje tylko tomy i strony, bez sprecyzowania, jaki dokument, jaki i czyj artykuł wchodzi w grę. Brak wykazu źródeł i literatury, a zwłaszcza indeksu, utrudnia korzystanie z pracy. Szkoda, że książka, o bardzo skromnej szacie zewnętrznej, pozbawiona jest ilustracji. Czytelnika polskiego cieszy poprawne na ogół podawanie nazw polskich, nawet takich jak Aleksandrowicz, Zaleszczyki, Wołoszczyna. Nie znaczy to, aby co jakiś czas nie znalazł się błąd. Tak np. Czartoryski występuje zrazu w poprawnej pisowni, by z czasem — nie wiadzieć dlaczego — figurować już jako Czartorycki. Zamiast Kołyszki pojawia się Kaliska (s. 27, 185); Pawła zamiast Paweł (s. 67); Drewnicki zamiast Dwernicki (s. 185); Wiśniowiecki zamiast Wiśniowski (s. 209); Warec zamiast Warka (s. 116); stale Filamowicz zamiast Filanowicz. Ale i w pisowni rumuńskiej są rozbieżności: Mano czy Manu? (s. 171); Sturdza czy Sturza? (s. 195-6).

Praca V. Ciobanu jest dziełem nierównym. Autor czuje się znacznie swobodniej w stuleciu XVIII niż w XIX. Stąd część druga, od 1792 r., wnosi mniej samodzielnych stwierdzeń, wykazuje zaś więcej braków.

Mimo wyrażonych z obowiązku recenzenta zastrzeżeń, z którymi autor zapewne nie w pełni się zgodzi, praca jego posiada niemałą wartość poznawczo-informacyjną. Jest to pierwsze przeznaczone dla publiczności rumuńskiej tak obszerne, systematyczne przedstawienie zarysu wzajemnych stosunków politycznych polsko-rumuńskich na przestrzeni półtora wieku, zwłaszcza w XVIII stuleciu, na co nasza historiografia dotąd się nie zdobyła. Czytelnikowi rumuńskiemu przybliży sprawy słabo znane nawet zawodowym historykom. Czytelnikowi polskiemu — niestety pod warunkiem pokonania bariery językowej — prezentuje temat w nowoczesnym, systematycznym ujęciu, w obszerniejszym a brakującym w dotychczasowych opracowaniach polskich powiązaniu z sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną państw rumuńskich, z charakterystyką kolejnych gospodarów, których postacie znane są dotąd historykom polskim raczej tylko z imienia.

Juliusz Demel

Jerzy Łojek, *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyzna 1799—1921*. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1981, s. 325.

W końcu 1981 roku pojawiła się na półkach księgarskich (i natychmiast zniknęła) kolejna monografia Jerzego Łojka. Stanowi ona kontynuację problematyki zawartej we wcześniej wydanej pracy: „Dzieje pięknej Bitynki”. Tym razem jednak, zadania postawione przez autora są znacznie szersze „Tematem tej książki nie jest bynajmniej barwna historia obyczajowa, lecz problem poważny, a z